DJ Decks X Śliwa, Intro

Uwierz mi ze jeśli w tym roku nie odnajdę szczęścia,
Oficer śledczy znajdzie sześc ciał.
Znów budzę się w amoku jak jebany ćpun na zejściach,
Mogę zabić bez powodu
i ukrywać na przedmieściach.
Wciąż boję się ze zrobię to coś czego sam bym nie chciał
Niewiele mówię o sobie i nie uśmiecham na zdjęciach
W mym życiu nie ma kobiet nie chce rozczarowań, wiesz jak
To potrafi psyche besztać siadam z lustrem do Danielsa
Jestem wściekły, będzie jeszcze więcej mięsa
Bo każdy ma o mnie coś do powiedzenia choć mnie nie zna
Sypię koks na biurku u własnego psychoterapeuty
Walę cztery linie na czczo zbiera się na bełty
Mam zszargane nerwy na tym świecie nie ma dla mnie miejsca
Dziś nie dam pensa, mogę ci zajebac z krzesła
Tak mnie boli ten stan, bardziej niż że nie mam Benza
Przecież mam potencjał by krzyczeć że sceny hands up
Nie stracę wiary nawet gdy zabije księdza i ucieknę z miejsca
Choć to nie oznaką męstwa ja już nie mam serca
Jestem czarnym koniem ale nie u enza
Pulsują mi skronie myśli gonię ty mnie nie popędzaj
Jestem dobry chłop po przejściach
Wyczujesz po tekstach które wypluję u decksa
Są byki za plecami choć to p do n nie Texas
Mam pozytywne wyniki jak Diego w stanach na testach
Z dala od kurestwa, tej lamusie gdzie ta wita
To hip hop tu od zawsze mam szacunek do magika
Są mali a i tak chcą wojny jak w Somalii na bitach
Jestem na ulicach, kronikarz, Bóg dał mi taki dar witam witam